

## Dzień 18/33 (ostatni w Drugim Okresie): Piątek, 24.05.2019.

### **RANO:**

**Myśl na dzisiaj:** Panie, zmiłuj się nade mną.

### ***Anioł Pański...***

**Modlitwa rekolekcyjna:** Maryjo, Rózo duchowna, wspomagaj mnie w pracy nad sobą. Wyproś dla mnie potrzebne światło, bym zobaczył jakim jestem. Wiem, że sam z siebie jestem zdolny do wszystkiego złego, ale spodziewam się wszystkiego po Twojej, Matko, dobroci – dlatego pomnij o najdobrotliwsza Panno Maryjo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twojej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być przez Ciebie opuszczony. Tą ufnością ożywiony – o Panno nad pannami i Matko! – biegnę do Ciebie, przychodzę do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. Nie chciej o Matko Słowa gardzić słowami moimi, ale je usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen.

### **W CZASIE DOGODNYM:**

#### **Oddanie siebie**

**Modlitwa do Ducha Świętego**(*ta, lub inna*):

Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę.

O to dziś błagam Cię.

Przyjdź w swojej mocy i sile,

Radością napelnij mnie.

Przyjdź jako Mądrość do dzieci.

Przyjdź jak ślepemu wzrok.

Przyjdź jako moc w mej słabości,

Weź wszystko, co moje jest.

Przyjdź jako źródło pustyni,

mocą swą do naszych dusz.

O niech Twa moc uzdrowienia

dotknie, uleczy mnie już. Amen.

### **Słowo Boże: J21,15 – 19**

„Gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To

powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»»

### **Rozważanie:**

Ileż to razy czytałem ten tekst i rozważałem go... Ileż razy w Piotrze widziałem siebie: człowieka, który Jezusa zawodzi i jednocześnie człowieka, któremu Jezus nawet nie tyle, że daje kolejną szansę (bo to oczywiste), ale ponad ludzkie oczekiwania obdarza zaufaniem i zleca wielkie zadania do wykonania. Rzecz tylko w tym, by kochać Jezusa. By kochać braci. By dla Jezusa i braci wszystko poświęcić. Rzecz też w tym, by pamiętać, że „kochać”, to znaczy zapomnieć o sobie i troski braci traktować jak swoje osobiste sprawy, a „poświęcić”, to znaczy zrezygnować z tego, do czego jestem przywiązany, a bez czego – być może – nie wyobrażam sobie życia.

Ludzi, którzy autentycznie, szczerze i głęboko kochają Jezusa i bliźnich, Bóg wzywa do złożenia ofiary z siebie, do pełnego oddania się Jezusowi? Nie tylko ich wzywa, ale też uzdalnia by to uczynili. Mnie wzywa i mnie uzdalnia, bym w geście poddania i oddania wyciągnął ręce swoje, gdy ktoś (niekoniecznie przyjaźnie nastawiony) opasze mnie i poprowadzi mnie tam, gdzie iść nie chcę.

Ale czy jestem gotowy na takie oddanie? W porywie serca pragnę tego, ale z drugiej strony obawiam się skutków tak dalece posuniętego ewangelicznego radykalizmu. A Jezus cierpliwie ciągle mnie pyta: „Czy miłujesz mnie?” Mówi też: „*Jeśli chcesz...*” (Mt 19,21). Tak, jeśli chcę, mogę być tak jak Jezus oddany całkowicie Bogu i swym braciom. Jeśli chcę, mogę iść za Chrystusem bardzo blisko, w pełnym z Nim zjednoczeniu. Ale, czy chcę?

Czy jestem zdecydowany na każdej drodze, na jakiej mnie Bóg postawił, trzymać się tej jednej zasady: Służyć i bezgranicznie kochać Boga i moich braci?

Czy jestem przekonany, że ta zasada jest najlepszym środkiem do mego szczęścia, do pełnego rozwoju mojej osobowości, do mojego uświęcenia?

Niezależnie od tego, jakie jest moje powołanie życiowe, słyszę wezwanie Chrystusa do zjednoczenia się z Nim i pełnego oddania siebie na służbę braciom: Czy nie mam pokusy udawania, że tego nie słyszę?

Czy boję się usłyszeć, że mój największy Przyjaciel wzywa mnie do jeszcze większego oddania, do jeszcze większej ofiary?

Czy boję się ofiary, jakiej Pan Jezus żąda od tych, których zaprasza, aby byli Jego przyjaciółmi? Czy rozumiem, że taka ofiara jest warunkiem pełnego rozwoju mojego życia i pomocy moim braciom?

### ***Tomasz a Kempis: O naśladowaniu Chrystusa: Księga III, Rozdział X: Kto umie zwyciężać ducha tego świata odczuje słodycz Służby Bożej.***

1. Znowu będę mówił, Panie, nie chcę milczeć, będę mówił do Boga, Pana mojego i Króla, który jest w niebie. O, jak wielka i niezmierna jest dobroć, którą ukrywasz, o Panie, przed tymi, co się Ciebie boją! Ale czym jesteś dla tych, co Cię miłują? Czym dla tych, co Ci służą z całego serca? Trudno wypowiedzieć prawdziwe szczęście kontemplacji, jakiego udzielasz tym, którzy Cię miłują. Najbardziej okazałeś mi łaskawość Twojej miłości przez to, że nie było mnie, a oto mnie stworzyłeś, błąkałem się tak długo, a oto przyprowadziłeś mnie do siebie, abym Ci służył, i nauczyłeś mnie, abym Cię kochał.

2. O źródło wiekuistej miłości, jakże mówić o Tobie? Czyż mógłbym o Tobie zapomnieć, skoro Ty raczyłeś pamiętać o mnie nawet wtedy, kiedy się splamiłem i upadłem?

Okazałeś swemu słudze miłosierdzie nad wszelkie jego spodziewanie i obdarzyłeś go łaską i przyjaźnią ponad wszelką zasługę. Cóż Ci dam w zamian za tę łaskę? Przecież nie wszystkim to

dano, aby porzuciwszy wszystko, wyrzekli się życia w świecie i wybrali życie zakonne. Cóż więc w tym wielkiego, że Ci służę, skoro całe stworzenie jest po to, aby Ci służyło. Służyć Tobie - to nie powinno mi się wydawać niczym wielkim, ale to raczej zdaje mi się wielkie i zdumiewające, że raczyłeś mnie, tak nędznego i niegodnego, przyjąć za sługę i włączyć do grona umiłowanych sług swoich.

3. Wszystko, co mam i czym mogę Ci służyć, jest przecież Twoje. A jednak to Ty służysz mi bardziej niż ja Tobie. Oto niebo i ziemia, które stworzyłeś i poddałeś władzy człowieka, są Ci posłuszne i czynią codziennie, co im nakazałeś.

A jakby tego było mało, nawet aniołom rozkazałeś poddać się pod władzę człowieka. Ale wszystko to przewyższa fakt, że Ty sam raczyłeś służyć człowiekowi i obiecałeś dać mu siebie samego.

4. Cóż Ci dam za te stokrotne dary? Obym tylko mógł służyć Ci przez wszystkie dni życia! Obym choć przez jeden dzień potrafił godnie wypełniać swoją służbę! Bo Ty godny jesteś wszelkiej służby, wszelkiej czci i wiekuistej chwały. O tak, Tyś jest moim Panem, a ja Twoim ubogim sługą, który oby służył Ci ze wszystkich sił i nigdy nie zmęczył się głoszeniem Twojej chwały. Tego tylko chcę, tego pragnę, a czego mi nie dostaje, racz dopełnić, Panie.

5. Wielka to cześć, wielki zaszczyt być w Twojej służbie i wszystko porzucić dla Ciebie. Jakże to wielka łaska, jeśli ktoś dobrowolnie oddaje się w Twoją najświętszą służbę. Ci, którzy dla Twojej miłości wyrzekną się miłości ziemskiej, odnajdą dogłębną pociechę Ducha Świętego. Ci, którzy dla Twojego imienia wybiorą wąską ścieżkę i wyzbędą się doczesnych trosk, zdobędą prawdziwą wolność ducha.

6. O, jakże szczęśliwa i radosna jest służba Bogu, w której człowiek staje się rzeczywiście wolny i święty. O, jakże święty jest stan zakonnego poddaństwa, który czyni człowieka podobnym aniołom, miłym Bogu, postrachem dla złych duchów, wzorem dla wiernych! O, ukochana i upragniona na zawsze służbo, która obiecujesz najwyższe dobro i pomagasz osiągnąć radość trwającą bez końca.

### **Modlitwa do Matki Bożej:**

Królowo Apostołów, zupełnie oddana Bogu i ludziom, spraw, bym nigdy nie powiedział „nie” na wezwanie Twojego Syna. Amen.

### **NA ZAKOŃCZENIE DNIA:**

#### Rachunek sumienia:

A *propos* Rozważania i Tomasza a Kempis:

Czy nie mam pokusy udawania, że nie słyszę wezwania Chrystusa do zjednoczenia się z Nim i zupełnego oddania siebie na służbę braciom?

Przemyśl jeszcze raz następujące zdania: „Wielka to cześć, wielki zaszczyt być w Twojej służbie i wszystko porzucić dla Ciebie. Jakże to wielka łaska, jeśli ktoś dobrowolnie oddaje się w Twoją najświętszą służbę. Ci, którzy dla Twojej miłości wyrzekną się miłości ziemskiej, odnajdą dogłębną pociechę Ducha Świętego. Ci, którzy dla Twojego imienia wybiorą wąską ścieżkę i wyzbędą się doczesnych trosk, zdobędą prawdziwą wolność ducha.”

**Modlitwa:** Boże, mój Ojczy, przez Najświętszy Sakrament udziel mi prawdziwej mądrości, bym nauczył się umiaru w zaspokajaniu ziemskich pragnień i umiłował dobra wieczne. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.